

Dr hab. Andrzej Przyłębski
1. Sekretarz Ambasady
Ambasada RP w Kolonii

Powitanie uczestników

IX. Polsko-Niemieckiego Sympozjum Psychiatrycznego w Bedburg-Hau, 22.10.1998

Szanowny Panie Przewodniczący, Doktorze Pörksen,
Szanowny Panie Doktorze Cechnicki,
Czcigodni Goście z Niemiec, Holandii i Polski
Wielce Szanowni Państwo!

W imieniu JE Ambasadora RP w Niemczech, pana dr Andrzeja Byrta, ale również w moim własnym imieniu, chciałbym powitać wszystkich Państwa na dorocznym sympozjum Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego.

Kiedy przed kilkoma tygodniami dowiedziałem się o niespełna dziesięcioletnim już istnieniu Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego byłem - przyznam się - nieco zaskoczony, ale zarazem bardzo zadowolony. O kooperacji naukowców z Polski i Niemiec słyszy się bowiem dość często, natomiast współpraca praktyków jest zjawiskiem o wiele rzadszym.

Nie jest tajemnicą, że bez wieloletnich i wzorcowo przebiegającej kontaktów polskich i niemieckich naukowców obecny stan współpracy obu naszych krajów wyglądałby inaczej, tzn. o wiele gorzej. Bo to nie politycy, lecz przede wszystkim ludzie kultury: naukowcy i artyści już od lat 50-tych i 60-tych wytyczali bez uprzedzeń i zahamowań drogi tej współpracy. Na liście stypendystów największej niemieckiej organizacji wspierającej pobyty zagranicznych uczonych, tzn. Fundacji im. Aleksandra von Humboldta, Polska zajmuje wysokie, trzecie miejsce. Ponad 1000 przyznanych stypendiów daje nam miejsce tuż po Amerykanach i Japończykach, a przed - przykładowo - Rosjanami, Chińczykami i Indyjczykami. Korzyści z tych pobytów badawczych odnosiły i nadal odnoszą obie strony. Obecnie dowiadujemy się, że także mniejsze fundacje i stowarzyszenia obu krajów szukają dla siebie odpowiednich partnerów. To daje nadzieję. Nadzieję nie tylko na nowe naukowe odkrycia oraz na lepszą i szybszą integrację polskiej nauki z nauką europejską. Daje to także nadzieję na lepsze zrozumienie obu naszych narodów, na rzeczywiste, a nie wyłącznie deklaratywne przewyciężenie tak szkodliwych przesądów i uprzedzeń. Stwarza też nadzieję na efektywną współpracę w nadchodzącym stuleciu, w którym Polska stanie się formalnie członkiem europejskiej wspólnoty narodów.

Polsko-Niemieckie Tow. Zdrowia Psychicznego nie jest, jak mnie poinformowano, organizacją zajmującą się czystą nauką. Pragnie ono być raczej forum, na którym dochodzi do spotkania lekarzy i pielęgniarek, teoretyków i praktyków, którzy dzięki temu mogą się wspomagać, ucząc się od siebie nawzajem. Realizując taką ideę Towarzystwo jest czymś szalenie rzadkim i wartościowym, czymś, co należy pielęgnować i wspierać. W imieniu naszej ambasady chciałbym zapewnić, iż czujemy się zobowiązani aby uczynić wszystko, co leży w naszych możliwościach, celem wspomnienia tej niezwykle cennej inicjatywy.

Istnienie tego Towarzystwa przydaje nadziei, o której już mówiłem, dodatkowego blasku.

Czas, w którym przyszło nam żyć, jest niezwykle interesujący, ale zarazem i niełatwy. Jest to okres niewyczerpanych możliwości, zarazem jednak okres rozmaitych niebezpieczeństw dla życia każdego społeczeństwa. Dokonujące się zmiany są tak gwałtowne i wieloaspektowe, że przekracza to często możliwości ich przyswojenia u wielu ludzi. Problemy, na które w tym obszarze napotykaemy, są częściowo wspólne, częściowo zaś stosunkowo odmienne. Zależą bowiem przecież od stadium rozwoju oraz tradycji kulturowo - historycznych danego społeczeństwa. Doświadczenia, które jedno społeczeństwo ma już dawno za sobą, przed innym społeczeństwem dopiero stają lub staną. Tym ważniejsza staje się wymiana myśli i doświadczeń, której żywym ucieleśnieniem jest dzisiejsza konferencja. Chciałbym serdecznie podziękować organizatorom za doprowadzenie jej do skutku.

Cieszymy się bardzo, iż kontakty polsko-niemieckie w obszarze wiedzy stosowanej dotyczącej człowieka osiągnęły poziom umożliwiający organizowanie takich sympozjów z korzyścią dla wszystkich uczestniczących stron. Jeszcze bardziej radośnie nastraja fakt, że na tegorocznym sympozjum powitać mogą również uczestników z sąsiedniej Holandii. Uważam to za szczególny dowód na to, że ta pierwotnie bilateralna inicjatywa przekroczyła swe granice i niepostrzeżenie przechodzi w coś o ogólnoeuropejskim charakterze. Jestem głęboko przekonany, że możemy się od siebie bardzo wiele nauczyć.

Od roku 1989, roku, w którym społeczeństwo polskie położyło tamę komunizmowi w Europie Środkowej, umożliwiając tym samym m.in. zjednoczenie Niemiec, Polska przeżywa zasadnicze reformy. Można scharakteryzować je jako odnowienie witalnych sił naszego społeczeństwa, jako uzdrowienie społecznych form życia. Decentralizacja władzy, znajdująca swój najpełniejszy wyraz w przeprowadzanej właśnie przez obecny rząd Polski reformie samorządowej, jest istotnym składnikiem tego procesu reformowania. Dla gmin oznacza to jednak powstanie nowych zadań i nowych zobowiązań, z którymi nie były dotąd konfrontowane. Tym bardziej istotny i trafny wydaje mi się wybór problematyki, której Państwa Towarzystwo postanowiło poświęcić tegoroczne obrady. Doświadczenia, które w tym obszarze zebrali już nasi niemieccy gospodarze mogą się okazać bardzo nam pomocne.

Zagadnienie, które wybrano jako temat tegorocznego spotkania, a mianowicie kwestia odpowiedzialności za chronicznie psychicznie chorych, jest społecznie ważne i praktycznie nacechowane. Zadania, które w tej dziedzinie już powstały i powstaną w przyszłości są ogromne. Przyspieszenie, którego nabiera współczesne życie społeczne, przyczyni się z pewnością do tego, że wielu nie wytrzyma tempa. Rodzić to będzie wyobcowani i wykluczania poza społeczność, z którymi poradzić sobie może jedynie dobrze przygotowany, subtelny terapeuta. Dlatego też tak ważne jest, by przedstawiciele trzech zebranych tu narodowości mogli mówić o swych doświadczeniach w tym zakresie. Jestem przekonany, że przyniesie to owoce.

Jestem też pewien, że do rezultatów tego sympozjum zaliczyć będzie można nie tylko nowe informacje w zakresie psychologii oraz wiedzę o nowych metodach i terapiach. Powstaną też z pewnością nowe znajomości i przyjaźnie, a stare zostaną odświeżone i pogłębione. To także jest niezwykle istotne w trudnej, ale zarazem fascynującej epoce zrastania się Europy. Zrastania, które w tym wymiarze w historii nie miało dotąd miejsca. Cieszę się ogromnie, że moi rodacy mogą wnieść swój wkład do tego procesu.

Pozwólcie Państwo, że to krótkie wystąpienie zakończę akcentem osobistym. Zupełnie przypadkiem bowiem organizatorzy sympozjum sprawili mi szczególną radość. Jako filozof, i do tego zwolennik hermeneutycznej filozofii Hans-Georga Gadamera, ucieszyłem się bowiem niezmiernie, gdy zobaczyłem, że jego w „Prawdzie i metodzie” wypowiedziane zdanie wybrano na motto całego spotkania. Hermeneutyka Gadamera, której główną ideą jest fundamentalna „niegotowość prawdy”, jej wyłanianie się w procesie dialogu i poprzez ten dialog, nadaje się moim zdaniem znakomicie jako wskazanie na warunki ramowe

efektywnego spotkania odmiennych ludzi i kultur oraz jako impuls do dalszej refleksji i do filozoficznego pogłębiania naszej codziennej praktyki życiowej. Obecnie już 99-letni Gadamer, który 15 lat swej młodości spędził w niemieckim wówczas Wrocławiu, zaś przez polski uniwersytet we Wrocławiu uhonorowany został nadaniem tytułu doktora honoris causa, otóż ten w całym świecie sławny myśliciel wydaje mi się być uosobieniem intelektualnych i czysto ludzkich więzi między oboma naszymi narodami.

Pozdrawiam wszystkich Państwa bardzo serdecznie, życzę Państwu wielu pięknych wrażeń i cennych doświadczeń, które - jak już powiedziałem - wpłyną nie tylko na Państwa teoretyczne przygotowanie oraz praktyczne działanie, lecz ponadto przyczynią się do otwarcia nowych, humanistycznych horyzontów.

Bardzo dziękuję za uwagę.